Nr. 177. Kraków, sobota 1 lipca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rewolucya w Rosyi.

Jeszcze nie przebrzmiały echa walk w Łodzi, Częstochowie i Warszawie, jeszcze nie zastygła krew, przelana za wolność Polski, a już przynoszą telegramy wiadomości o walce orężnej w Odessie i Libawie, równoczesne z wieściami o szalonej, prowokacyjnej mobilizacyi w Petersburgu, Moskwie i — w Warszawie!

„Od morza do morza“ wybucha pożar rewolucyjny z coraz to większem napięciem, przygotowuje się rozpad caratu, a jeżeli Liniewicz nie dostoi placu i tym razem Japończykom, jeżeli klęska upragniona znowu rozprószy armię rosyjską, można będzie liczyć na coraz to korzystniejsze warunki dla rewolucyi i w caracie.

Nie na długo pomogą caratowi „czarne sotnie“, nie na wiele przyda mu się sympatya psiarni ze „Słowa polskiego“ — ciosy rewolucyi zadawać mu będą coraz głębsze rany, aż runie potwór zbójeckiej organizacyi szpiegów i „patryotów“ w ogólnym rozkładzie.

Ci, którzy krakali, że krew polskich robotników spływa na marne, ci, co tworzyli „kontrrewolucyę“ i pluli na bohaterskich proletaryuszów polskich, zawiedli się bardzo rychło.

Strzały rewolwerów robotniczych w Polsce wyzwalają energię rewolucyjną i w caracie; ofiary ich nie poszły na marne i nie miną bez skutków dobroczynnych dla wolności.

Najbliższe tygodnie będą w każdym razie należały do najważniejszych. Że lud polski zadań swojej walki nie rzuci w pół-drogi, że uderzy w danej chwili potężnie w gmach absolutyzmu, że spróbuje skruszyć swe pęta w walce zażartej, tego dzisiaj możemy być pewni!

Majaczenie starca.

Znany z ugodowości swej, a w ostatnich czasach z niedorzecznych i podburzających przeciw socyalistom wystąpień, arcybiskup warszawski uznał za stosowne odezwać się i z powodu krwawych dni łódzkich listem pasterskim do tamtejszych robotników i pracodawców. Arcypasterzowi, który sam siebie nazywa „starganym przez życie starcem“, wiek zamglił widocznie wzrok. Przyczyn wypadków obecnych on dojrzeć nie umie, zrozumieć istoty miasta przemysłowego, które jest czyścem, a nie piekłem dlatego tylko, że proletaryat wybawić się zeń wysiłkiem własnym potrafi, nie jest zdolnym. Zdaniem Popiela tylko spustoszenie dzisiejsze, a nie całokształt warunków, w jakich żyje ośrodek fabryczny i to żyje w kraju zabranym przez carat, stanowi przyczynę, że Łódź nie jest dziś „miastem doskonałej piękności, weselem wszystkiej ziemi“. Ubogi duchem arcykapłan, opłakując „burzenie fabryk“ — szczegół znany, zdaje się, tylko Popielowi — biadając nad upadkiem przemysłu, „który jest źródłem waszego (robotników) istnienia“, umie wołać tylko: „chwyćcie silną dłonią za pracę, która jest waszą karmicielką“. Uczonemu teologowi obcy jest fakt, że przy obecnym ustroju wytwarzania chęć pracowania nie jest równoznaczna z możnością. Dlatego też we wszelkiem dążeniu do poprawy stosunków arcybiskup widzi tylko „nieprzyjacielską jakąś rękę, jakby szatańską, która wstrząsnęła podwalinami waszego (robotników) istnienia i w niwecz obraca pracę lat dziesiątków, was zaś pogrąża w bezdennej niedoli“. Zwracając się do pracodawców, Popiel zdobywa się na osłuchane już i oklepane ogólniki encyklik papieskich o miłości, jaka winna panować między przedsiębiorcami a robotnikami, o zaspokojeniu słusznych żądań tych ostatnich i t. d. Niewątpliwie list ten pasterski przyjęty zostanie z entuzyazmem przez tych, co „w owczych skórach, a wewnątrz są wilki drapieżne“ (Mat. 7. 15).

Odprawa wszechpolakom.

Z różnych stron kraju i z różnych sfer otrzymaliśmy artykuły pełne oburzenia na wszechpolaków za ich żandarmsko-rezuńskie występy w „Słowie polskiem“. Niektóre z tych artykułów umieścimy w miarę miejsca.

Także i w prasie galicyjskiej pojawił się energiczny głos w odpowiedzi na nikczemność narodowo-demokratycznego organu. Mianowicie „Kuryer lwowski“ zamieścił następujący artykuł wstępny:

O krew na ulicach Łodzi.

Jest całkiem niedobrze, jeżeli się w obliczu śmierci załatwia prywatne rachunki partyjne. Nic bowiem wtedy łatwiejszego, jak popaść w przesadę i w ostateczność, która w spokojnych [illegible]lach byłaby tylko lekkomyślnością niedojrzałą, wobec zaś wypadków, naprzykład łódzkich, graniczy wprost z występkiem narodowym.

Wczorajszy numer „Słowa polskiego“ jest jaskrawym tego przykładem. Jeżeli bowiem lwowscy narodowi demokraci postanowili sobie „raz podnieść i zaakcentować silnie“, że wieści z Królestwa o bójkach i barykadach podniecają ich „dzisiaj większą nienawiścią do sprawców i winowajców rzezi, aniżeli do siepaczy samych“, to dowodzą tylko, że gdyby jeno śmieli, nie zawahaliby się ani na chwilę przed wezwaniem rządu rosyjskiego, aby zrobił porządek z niewygodną dla nich partyą polityczną.

Wstręt bierze doprawdy na widok takiego zaślepienia, które wbrew oczywistym faktom, gotowe jest rozgrzeszyć nawet... siepaczy caratu.

Wobec ostatnich wypadków w Łodzi, wszelkie rekryminacye i oskarżenia wzajemne są tylko usprawiedliwieniem i rozgrzeszeniem caratu, przerzuceniem winy z dzikich zaborców na ofiary, które krwią swoją dokumentują protest przeciwko uciskowi i niewoli. Bo przecież jest wprost małodusznością, gdy się całą wogóle winę składa na agitacyę, czy na komendę jednej ze czterech, czy wszystkich razem, partyj socyalistycznych, działających w Królestwie. Żadna komenda partyjna, ani ulotny świstek odezwy, nie jest w stanie rzucić mas ludzkich na pewną, a bezcelową przytem śmierć od kul rozbestwionego żołdactwa. Niema chyba człowieka, którybyby poświęcił życie chętnie li tylko dla wypróbowania, jak się barykady stawia, lub wykazania, że ta partya polityczna, do której należy, jest tak silna i wpływowa, że rzucić potrafi dla igraszki setki istnień ludzkich pod końskie kopyta. Może być egzaltowana jednostka, która z bombą w ręku poświęci swe życie dla uprzątnięcia kata rozszalałego, ale nigdy nie może być tłum wielotysięczny tak pozbawiony instynktów samozachowawczych, aby się dawał bez celu, albo za podjudzeniem „płatnych agitatorów“ mordować.

Gdzieindziej tedy szukać należy wytłumaczenia ostatnich zajść i masowego mordu w Łodzi i gdzieindziej przyczyn zbrodni, spełnionej na narodzie naszym. Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, a wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że wojsko urządziło zasadzkę na uczestników demonstracyjnego pogrzebu. Jeżeli na całym świecie demonstracya jest dziś powszechnie uznanym środkiem politycznym, jeżeli dalej w obecnych warunkach brak wszelkich demonstracyj w Królestwie byłby równoznaczny z zupełną martwotą i rezygnacyą ze wszystkich dążności narodowych, czy społecznych, a zdaniem się na łaskę i niełaskę rozszalałego ucisku, to zaiste nie można odmówić tego prawa demonstracyi i robotnikom łódzkim, korzystającym z pogrzebu niewinnie pomordowanych ofiar, czy też z jakiegokolwiek innego powodu.

Czy demonstranci łódzcy naruszyli w czemkolwiek porządek publiczny i bezpieczeństwo publiczne? Znowu wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że wielotysięczna masa szła spokójnie i poważnie, bez żadnych rabunków, wybryków, czy uszkodzenia złośliwego cudzej własności.

A przeciwko tej spokojnie demonstrującej masie wypada z dwóch stron wojsko. Przejścia wszystkie zamknięte, bramy domów pozamykane, istna pułapka na bezbronnych. Burzliwa i piorunami przeładowana atmosfera wisi w powietrzu nad tem wszystkiem. Posiadanie przez jednostki rewolwerów, w celach koniecznej obrony, staje się iskrą rzuconą na prochy. I dokonywuje się masowy, ohydny mord, któremu się nie dziwi, i który usprawiedliwia... organ lwowskiej narodowej demokracyi.

Tak jest. Dokonano w Łodzi ohydnego morderstwa masowego. Ale cała i wyłączna odpowiedzialność za tę zbrodnię, za cały szereg zbrodni, urągających już od jesieni zeszłego roku, wszelkiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości, spada na siepaczy caratu i na te okropne stosunki, które nikt inny, tylko carat wytworzył od wieku w Królestwie.

Siedzieć cicho w domu i z założonemi rękami czekać na to, co niby nam wywalczy Togo i Oyama, nie można, wyjść na ulicę — to kula z karabinu rozbestwionego żołdaka. Gdzież tu wina, czy tych, którzy, chociażby tłumnie, gromadzą się na ulicach swojego miasta, czy też zaborców, którzy resztek swych sił militarnych używają na mordowanie bezbronnej ludności?

Jest to zbrodnia caratu i carskich siepaczy, a zbrodnię tę wybaczają rosyjskiemu rządowi „narodowi demokraci“, rzucając się jedynie na objawy odporu i przedstawiając to, co jest skutkiem, jako przyczynę.

* * *

Kilka słów o „polityce narodowej“.

Z Zakopanego otrzymujemy od bawiącego tam obywatela z Królestwa następujący artykuł:

Czy chcesz wiedzieć czytelniku, co to jest „polityka narodowa“, o której tak wiele mówi się i pisze?

Przeczytaj artykuł wstępny „Słowa polskiego“ z 26 czerwca pod tytułem: „Rewolucya dla rewolucyi“ w nim jest jasne i proste określenie tej polityki przynajmniej co do Królestwa.

„Polityka narodowa w Królestwie — czytamy tam — ma dziś dwa wskazania: ochraniać od anarchii lud wiejski... i łamać lub przynajmniej osłabiać wrogą interesom narodowym organizacyę socyalistyczną, używając bez wahania radykalnych, a skutecznych do osiągnięcia tego celu środków“.

Toć, powie czytelnik, oddawna znamy tę politykę w Królestwie: uprawiał ją jeszcze Hurko, uprawiają ją i po dziśdzień zastępcy jego. Bo czyż nie ochraniali oni lud wiejski od anarchii i czyż nie starali się łamać organizacye socyalistyczne, używając przytem środków skutecznych i radykalnych.

Tak, politykę tę znaliśmy od dawna, ale nie wiedzieliśmy, że jest to „polityka narodowa“.

Jak się to stało, że rząd rosyjski okazał się narzędziem w ręku potężnej Ligi narodowej i prowadził w Polsce politykę narodową ochraniając polskie interesy narodowe — tego nie wiemy. Może „Słowo polskie“ nam to wyjaśni; obecnie zaś inna kwestya nas interesuje: jakie formy realne przyjmie dziś polityka narodowa w Królestwie, zainaugurowana przez „Słowo polskie“? Co będą czynili patryoci ze „Słowa polskiego“?

Zastąpić rządu w walce z socyalizmem w Polsce nie mogą, bo nie rozporządzają tą siłą materyalną, jaką ma rząd w postaci policyi, żandarmeryi, wojska i t. d. Mogą zatem tylko pomagać rządowi.

Jakąż będzie ta pomoc? Czysto ideową? Antysocyalistyczną agitacyą? Prowadzoną jest ona od dawna, ale nie okazała się ani radykalną, ani skuteczną. Nie ją więc ma na myśli „Słowo polskie“.

Nie będziemy zgadywali przyszłości, ale uderza nas pokrewieństwo między celami polityki narodowej „Słowa polskiego“ i celami polityki

---

WSPOMNIENIA Z PRZED PÓŁ WIEKU.

Wyjątki z „Pamiętników“ Antoniego Langiego, kapitana legii polskiej podczas rewolucyi węgierskiej.

5

Czterej więźniowie z nim razem wprowadzeni byli: Ludwik Hauk, podpułkownik legii niemieckiej; Reisbach, Buday i Schlesinger. Równocześnie przyniesiono kajdanki i skowano nas parami. Okucie to było niewypowiedzianie przykrem, gdyż powiązano nas w ten sposób, że łańcuszek jeden łączył moją prawą rękę z lewą nogą mego towarzysza, a drugi moją prawą nogę z lewą ręką jego. Była to prawdziwa męczarnia w ciągu dwudniowej podróży do Pesztu.

Jechaliśmy na czterech wozach, po jednej parze na jednym, mając po dwóch żołnierzy za sobą. Na widok transportu więźniów ludzie na każdej stacyi zbierali się tłumnie przed tak zwanym ratuszem, gdzie się zwykle konie zmieniało. Przynoszono nam owoce i wino, wszędzie zaś, gdzie poznano Csany'ego między więźniami, lud, co go w całych prawie Węgrzech osobiście znał i wielce poważał, ze łzami cisnął się do wozu jego, tak, że oficer nie kazał później stawać wozom na ulicy, lecz wjeżdżał wszędzie na dziedziniec, do którego nikomu nie dozwalał przystępu.

W Szalnoku wsiedliśmy na kolej żelazną i wieczorem drugiego dnia po wyjeździe z Groswardein stanęliśmy w Peszcie, gdzie nas prosto do więzienia „Neugebaude“ odstawiono.

V.

„Neugebaude“, gmach ogromny, przez cesarza Józefa II zbudowany, smutnej odtąd nabył sławy. Kilkuset patryotów węgierskich, między tymi ministrów, generałów, członków parlamentu i prałatów wtrącono do ciemnych izb tego więzienia, a znaczna — niestety! zbyt znaczna część z nich nie wyszła już z tych murów, a właściwie wyszła tylko na przyległą drwalnię (Holzplatz), gdzie wykonywano wyroki sądu wojennego szubienicą, a tylko w drodze łaski rozstrzelaniem.

Kiedy mnie przywieziono do tego historycznego gmachu, zawierał on już w sobie wielu innych. Był tam Ludwik hr. Batthyanyi, był Zygmunt baron Perenyi, generał Lenkey, pułkownik Korponai, biskup Medyansky i wielu innych znakomitych mężów, — z Polaków był tam Mieczysław książę Woroniecki i Karol d'Abancourt.

Przy rozdzielaniu nas do kaźni szczęśliwy traf zrządził, żeśmy przywiezieni z Groswardeinu prawie wszyscy razem pozostali, albowiem pod nr. 37 na drugiem piętrze zamknięto: Csanyego, Ruttkaja, Juhbála, Hauka i mnie. W kilka tygodni później dopiero wzięto stąd Hauka, a dano barona Jeszenak.

W godzinach, gdy otwierano kaźnie i schodzić się nam pozwalano, biegałem na przeciwną stronę gmachu, gdzie siedział Abancourt, albo on przychodził do mnie i tak codziennie po kilka godzin spędzaliśmy razem. Wszyscy towarzysze niedoli bardzo go poważali i lubili, bo też ze wszech miar zasługiwał na to.

Służąc dawniej w wojsku austryackiem został w r. 1840 za udział w spisku politycznym wraz z wielu oficerami uwięziony, na śmierć skazany, a na 20 lat więzienia w twierdzy Temesvaru ułaskawiony. Dopiero wypadki r. 1848 rozwarły mu bramę więzienia, z którego natychmiast udał się do armii węgierskiej i na czele swojego szwadronu, mianowicie w wojnie z Serbami, cudów waleczności dokazywał. Kiedy w potyczce pod Szlatica osobiście ujął w niewolę dowódcę Serbów Zivanovicsa i przy zdobyciu szańców św. Tomasza chlubnie się odznaczył, Kossuth własnoręcznym listem przesłał mu nominacyę na majora w 51 batalionie honwedów. Abancourt podziękował jednak i oświadczył, że szwadronu, który tyle męstwa okazał, nigdy nie opuści. Wkrótce jednak opuścić go musiał i prawdziwie polska waleczność jego, połączona z francuską brawurą, skazane zostały na przykrą dla tej gorącej duszy nieczynność. W bitwie pod Szolnok, oprócz rany od pałasza, otrzymał kontuzyę od kuli działowej, która przelatując mu poprzed piersi, odjęła zupełnie mowę. Kilka tygodni leżał bez nadziei życia i było to największem dla niego cierpieniem, że nie mógł brać udziału w owych świetnych bojach, staczanych przez młodą armię węgierską. Odzyskał on wreszcie siły, ale mowy już nie odzyskał i jeszcze w więzieniu i aż do samej śmierci z natężeniem tylko wydobywał słaby głos z piersi. Nie przeszkadzało mu to jednak w dalszej służbie i nie w jednej jeszcze walnej bitwie dał się dobrze we znaki nieprzyjacielowi, a nie mogąc ubóstwiających go huzarów zagrzewać mową, tem więcej zagrzewał ich przykładem. Komenda jego była niema, bo szabla ku wrogom wyciągnięta i koń jego zawsze na przedzie szwadronu, były dla wiernych huzarów dostateczną komendą: naprzód! — Nieme też, acz wymowniejsze były raporta jego z hazardownych wypraw, bo składał je zawsze w zabranych nieprzyjacielowi jeńcach, działach i sztandarach.

W bitwie pod Temesvarem atoli, sam jeden obskoczony przez kilkunastu ułanów austryackich, po zapamiętałej obronie, wezwany przez oficera austryackiego, księcia Turu-Taxis, aby zaniechał nierównej i szalonej walki i jemu się poddał, a on mu ręczy słowem honoru, że mu włos z głowy nie spadnie, oddał temuż oficerowi swój oręż i prawda, że od niego po rycersku był traktowany. Hajnau jednak, inne mający pojęcia o prawach narodów i o honorze wojskowym, uważając go nie za jeńca wojennego, lecz za buntownika, oddał pod sąd doraźny i wyrokiem takiego to sądu, dnia 21 października 1849 roku dzielny Karol d'Abancourt powieszonym został.

Biedny Abancourt nie spodziewał się tego, opowiadał mi nawet, że w ciągu procesu nietylko ów oficer, któremu się poddał, wszelkich dokładał starań dla złagodzenia jego losu, ale wielu innych austryackich oficerów, którzy podczas wojny dostali się Węgrom w niewolę, mianowicie pojmani przez Abancourta, składali ustne i pisemne świadectwa o ludzkiem i rycerskiem obchodzeniu się jego z nimi, żona zaś jego ze swej strony także wszelkich sposobów do ratowania go użyła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

narodowej rosyjskich „patryotów", którzy nazywają siebie „prawdziwymi Rosyanami" i utworzyli związki dla walki z wrogim interesom narodowym rosyjskim socyalizmem, tak zwane „Russkija sobrania". Miała to być z początku walka ideowa z rewolucyą — skończyła się ona na denuncyacyi i na napadach ulicznych na inteligencyę rosyjską.

Czy to są te środki radykalne i skuteczne, o których mówi „Słowo Polskie"?

Pokrewieństwo duchowe między patryotami wszechpolskimi i patryotami ze związku „Russkoje sobranie" jest niezawodne i uderza ono nas w podobieństwie artykułów „Słowa polskiego" i „Moskowskija Wiedomosti". Te same idee, ta sama logika, ten sam nawet styl. Artykuł „Rewolucya dla rewolucyi" mógłby być zamieszczonym jako wstępny artykuł w gazecie p. Gringmuta i nikt ze stałych czytelników tej gazety nie domyśliłby się, że jest to przedruk z polskiego pisma.

Do jakich granic dojdzie to pokrewieństwo duchowe, to nam przyszłość pokaże.

Z zaboru rosyjskiego.

Pomijając mało jeszcze znany w szczegółach bunt wojska w Warszawie, należy dziś stwierdzić w Królestwie względny spokój. Miejscowy żywioł rewolucyjny, lud robotniczy, chwilowo niewątpliwie zawiesił walkę. Pisma warszawskie, komentując „krwawy tydzień" łódzki, umieją się zdobyć na ton dość stanowczy i wykazać, o ile wina zań spada na organy rządowe. Tak „Kuryer warszawski" pisze:

„W zachowaniu się manifestantów podczas ubiegłego tygodnia zauważyć się dały trzy momenty, z których każdy w krwawym tym tygodniu nosił inny charakter.

Pierwszy, pozaprzeszłej niedzieli — to, zdaje się, manifestacya, którą chciano zakończyć strejki. Drugi moment, we wtorek i środę — to manifestacya pogrzebowa; trzeci zaś — pogrom monopolów.

Każdy z tych momentów mógłby wziąć inny obrót, gdyby władza miejscowa umiała zachować się odpowiednio, ale brak przytomności umysłu ze strony policyi i podwładnych jej organów spowodował fatalne następstwa.

Śmierć uczestników pochodu na ulicy Łagiewnickiej spowodowała, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi postanowiło im oddać ostatnią posługę, jakoż pewnej ich liczbie oddało bez zakłócenia porządku; usunięcie zwłok reszty pokryjomu rozdrażniło tłum".

To samo twierdzi i „Kuryer codzienny" pisząc:

„We wtorek odbył się pogrzeb ofiar wyznania chrześcijańskiego, około 70.000 ludzi poszło za trumnami, niosąc czerwone sztandary, spokój niczem nie był zakłócony i prawdopodobnie na manifestacyi bezkrwawej ograniczyłoby się, gdyby odbył się i pogrzeb zabitych żydów. Ale trupy ich w nocy z wtorku na środę pokryjomu zabrano i również ukradkiem pogrzebano. Tłum, który zgromadził się na odprowadzenie zwłok, nie zastał ich".

Położenie w Łodzi

„Bez względu, że w środę nie były ogłoszone przepisy, do których zastosować się winni mieszkańcy Łodzi wobec istniejącego w niej stanu wojennego, o godz. 9 wieczorem, na ulicach życie zupełnie zamarło, sklepy i handle zamknięto, a gdzieniegdzie ukazał się przechodzeń, który śpiesznym krokiem podążał do domu. O godzinie 12 w nocy na ulicach pusto, cywilnego przechodnia nigdzie dostrzedz nie było można. Widać tylko patrole wojskowe i policyjne, które w różnych kierunkach miasta przez noc całą przebiegały.

O ile z rozlepionego na ulicach miasta ogłoszenia wnosić można, mieszkańcy chodzić mogą po mieście nawet przez noc całą".

Na podstawie ogłoszonego stanu wojennego, Łódź podzielono na 4 cyrkuły wojenne.

We wtorek wszyscy właściciele sklepów kolonialnych otrzymali polecenie od zarządu akcyzy, aby zamknęli sklepy i zajęli się natychmiast usunięciem wszelkich trunków, poczem dopiero sklepy będą mogły być otwarte.

Z łona kupiectwa wybrano deputacyę, z 6-ciu osób złożoną, która udać się ma do komendanta generał-lejtnanta Shutlewortha, w celu przedstawienia mu teraźniejszego położenia i prośby wzięcia w opiekę handlu i przemysłu, który w ostatnich czasach wiele ucierpiał.

Wszystkie zakłady restauracyjne zamknięto.

Wyjątek tylko stanowią pod tym względem restauracye przy Grand Hotelu i przy hotelu Manteufla, gdzie na podstawie specyalnego pozwolenia handel trwać może do godziny 2 po północy.

Do tej pory, o ile zarząd akcyzy mógł stwierdzić, straty w rozbitych i spalonych 34 sklepach monopolowych sięgają poważnej sumy 100.000 rubli.

„Neue Lodzer Zeitung" zaznacza, iż mnóstwo mieszkań stoi pustkami, skutkiem wyjazdu lokatorów. Szczególnie opustoszały domy, w których znajdowały się splądrowane sklepy monopolowe. Z domu takiego przy ul. Wschodniej nr. 21 wynieśli się wszyscy lokatorowie, z wyjątkiem jednego.

Ekonomiczne następstwa wypadków stwierdza „Lodzer Zeitung, pisząc: „Prawie wszyscy zagraniczni dostawcy surowego materyału odmówili Łodzi kredytu. Twardy ten cios dotyka nawet pierwszorzędne firmy łódzkie. Wina tego leży również w kłamliwej przesadzie, z którą różne pisma zagraniczne przedstawiały wypadki łódzkie. Należy stanowczo zaprotestować przeciw sensacyjnemu przesadzaniu smutnych faktów, gdyż zwiększa to niedolę mieszkańców Łodzi. Odmowa kredytu na dostawę materyałów surowych stanowi ruinę, albo jej przyśpieszenie dla całej masy fabrykantów, którzy skutkiem naprężenia finansowego, wywołanego ustawicznemi zamieszkami, pozbawieni są możności płacenia gotówką. Tym sposobem, do przyczyn, które zmuszają przemysł łódzki do odrzucania wielkich obstalunków, przybywa jeszcze brak materyału surowego".

Z Warszawy.

Ze spóźnionych korespondencyj z Warszawy wyjmujemy kilka szczegółów o przebiegu dni rewolucyjnych, dotychczas nieogłoszonych w prasie:

W sobotę 24 b. m. odbył się szereg manifestacyj. Podczas jednej z nich na ul. Wroniej rzucono bombę na konny patrol żandarmski. Przed rzuceniem bomby, gdy przed nadjeżdżającym patrolem publiczność chciała rzucić się do ucieczki, jeden z towarzyszów dał rozkazującym głosem komendę: „Nie uciekać!" Tłum usłuchał i dzięki temu, gdy bomba padła, nikt z publiczności nie odniósł rany.

Manifestacye odbyły się nadto na Lesznie, gdzie noszono 5 sztandarów z napisami: „Niech żyje Okrzeja!", „Precz z przemocą!", „Cześć bohaterom łódzkim!", „Precz z caratem!", „Precz z uciskiem!".

Na Pradze na placu Targowym manifestowało około 600 ludzi, na placu Witkowskiego 2000 ludzi. Podczas wszystkich tych manifestacyj śpiewano „Czerwony sztandar", „Na barykady!" i „Warszawiankę".

W niedzielę 26 b. m. odbyła się manifestacya na Pelcowiźnie z 2 sztandarami, mowami i i śpiewami. *A.*

* * *

Na środowem posiedzeniu komisyi szkolnej Koła właścicieli domów i lokatorów postanowiono uznać za pożądane wyjednywanie koncesyi na szkoły prywatne i Koło właścicieli domów wezwać do założenia takiej szkoły.

Gwałty żołdackie nie ustają. „Kuryer warszawski" podaje: „W środę o godzinie 10 rano pogotowie opatrzyło przybyłego na stacyę stróża domu nr 15 przy ul. Dzikiej, 22 letniego W. S., z silnie stłuczoną twarzą od uderzenia kolbą".

Z Kielc

korespondent „Kuryera codziennego" donosi, że jak i w innych miastach Królestwa, obiegały tam wieści głuche o mających się odbyć w dniu Bożego Ciała pogromach żydowskich, z obawy których wielu zamożniejszych izraelitów w dzień ten opuściło miasto, a i chrześcijan wielu wolało nie wychylać się z domów.

W związku z tem ukazała się odezwa z podpisem kieleckiego komitetu robotniczego polskiej partyi socyalistycznej, datowana 20 b. m., zalecająca towarzyszom nie dopuścić do rozruchów. Władze miejscowe też przewidywały coś, ponieważ z rozporządzenia policyi bramy wszystkich domów od 10 rano były zamknięte, — w magistracie byli w pogotowiu naczelnik wojskowy, pułkownik, policmajster, a w podwórzu — rota żołnierzy, na ulicach jednak nigdzie nie było widać ani jednego policyanta. Tymczasem przewidywane nieszczęście nie nastąpiło, a całe nabożeństwo odbyło się, jak zwykle, uroczyście i spokojnie, z tym wyjątkiem, że gdy procesya z powrotem dochodziła do kościoła katedralnego, ktoś dał parę strzałów na wiwat i wnet zjawiło się trzech policyantów, którzy ustawili się na placu Panny Maryi, ale porządek już do końca dnia zakłócony nie został.

Z LITWY.

Wilno, 23 czerwca.

Zwycięskie strejki.

W ostatnich czasach organizacya nasza przeprowadziła cały szereg zwycięskich strejków.

Pracownicy w składach skór wywalczyli 9-godzinny dzień roboczy, wyższą płacę i inne żądania. Strejk trwał tydzień.

Podobne ustępstwa uzyskali pracownicy w składach szkła po 3 dniach strejkowania.

Wywalczyli również 9-godzinny dzień roboczy i wyższą płacę farbiarze. Strejkowali tydzień.

Zwycięski strejk przeprowadzili malarze (przeszło 400 ludzi); zdobyli: 10-godzin pracy, wyższą płacę, usunięcie żołnierzy od pracy itp. Strejk ten pomimo prób interwencyi bundowców, prowadziła wyłącznie nasza organizacya.

Odbył się również strejk piekarzy. Zawód ten strejkował już parę razy pod kierownictwem Bundu, ale pomimo to stosunki były rozpaczliwe (14—16 godzin pracy itp.). Na początku agitacyi strejkowej miał się utworzyć komitet wspólny P. P. S., socyalistów-rewolucyonistów rosyjskich i Bundu. Bund udziału w nim na razie odmówił. Pomimo to strejk rozpoczęliśmy i zmusiliśmy następnie bundowców do przyłączenia się do naszych żądań. Strejk skończył się zwycięstwem. W parę tygodni później majstrowie zaczęli sprowadzać ludzi z poza Wilna, którzy zgodzili się na pracę na dawnych warunkach. Wówczas łącznie z Bundem utworzyliśmy znowu komitet strejkowy (socyaliści rewolucyoniści, jak się okazało, mieli wpływy bardzo słabe), przeprowadziliśmy nowy strejk o usunięcie nowych robotników i przyjęcie starych na warunkach wywalczonych przez strejk poprzedni. I tym razem odnieśliśmy zupełne zwycięstwo. Skróciliśmy dzień roboczy o 3—4 godzin; podwyższyliśmy płacę i wogóle poprawiliśmy warunki pracy.

Obecnie wszystkie te zawody znajdują się pod bezpośrednim wpływem naszej partyi, prowadzimy wśród nich usilną agitacyę polityczną i organizujemy do dalszych walk. *T.*

Z Białegostoku

donoszą, że 28 z. m. na ulicy Nowy Świat wystrzałem **zabity został fabrykant** Marejno.

Strejk rolny na Ukrainie

po obu brzegach Dniepru i na Podolu rosyjskiem ogarnął około 3000 wsi. Chłopi domagają się od dworów podwyższenia płac. — W wielu miejscowościach strzelało wojsko do strejkujących chłopów.

Strejk powszechny w Zagłębiu.

Dąbrowa górnicza, 28 czerwca.

(Z listu górnika.)

Robotnicy zastrejkowali we środę w całem Zagłębiu. Zgromadzili się w zbornym domu, gdzie jeden z wybitniejszych towarzyszów wygłosił mowę. Mówił on: „Mało było zbrodni na dalekim Wschodzie, popełnionych przez carat — zażądał on i naszej krwi na ulicach miasta Łodzi, Warszawy, Częstochowy i u nas pod „Katarzyną" (huta). Towarzysze, nie pozwalajmy, żeby plugawy car pastwił się bezkarnie nad nami, pokażmy, że jesteśmy ludem, znającym swą godność, który pragnie zemsty za tyle krzywd popełnionych, po tylu dziesiątkach lat cierpień chcemy się nareszcie uwolnić raz na zawsze od knuta i wyrwać z pazurów tygrysa. Towarzysze robotnicy! Zastrejkujmy! Niech żyje strejk polityczny!"

Później buczek zahuczał kilkakrotnie we wszystkich kopalniach i fabrykach jednocześnie, na znak, że wszyscy strejkują.

W piątek mają się zejść robotnicy ze wszystkich kopalń i fabryk w jedną masę i stawiać żądania następujące: Śmierć carowi i ustanowienie sejmu w Warszawie.

O prawa dla żydów w Rosyi.

Do rady ministrów nadeszła od gminy żydowskiej w Bobrujsku depesza, wyrażająca obawę o to, że izraelici będą pozbawieni prawa wyborczego w zgromadzeniu przedstawicieli narodu. Gmina otrzymała na to odpowiedź telegraficzną od rady ministrów: „Obawa wasza jest przedwczesna".

W Petersburgu mówią teraz powszechnie o różnych ulgach, jakie mają uzyskać żydzi w tych dniach, mimo że zasadnicze rozwiązanie sprawy żydowskiej będzie powierzone przedstawicielstwu narodowemu. Między innemi mówią, że ministeryum oświaty ogłosi szereg ulg co do przyjmowania izraelitów do szkół średnich i wyższych. Ma to być pierwszy krok na drodze do dalszych ulg.

O „świętą karczmę".

(Telefonem).

Biała, 30 czerwca.

Wczoraj odbyło się tu zwołane przez bialskie stowarzyszenie kupców zgromadzenie w sprawie protestu przeciw przygotowywanemu przedłużeniu prawa propinacyi. Na zgromadzenie to przybyli także tutejsi posłowie: dr. Binder, poseł do parlamentu i dr. Łazarski z Wadowic, poseł na sejm krajowy. Przewodniczącym został wybrany poseł Łazarski, zastępcą przewodniczącego p. Harer. Referowali p. Kohn po niemiecku i p. Świątkowski po polsku.

Zaraz po wywodach referentów przewodniczący dr. Łazarski wezwał zebranych, by dyskusya toczyła się w granicach prawdy, gdyż on, jako poseł sejmowy nic nie wie o tem, jakoby wogóle przygotowywanem było przedłużenie prawa propinacyi.

Skompromitował się tą enuncyacyą p. Łazarski, gdyż okazał, że jest albo ignorantem, albo też kłamcą. Albowiem poseł dr Binder, który zabrał głos w dyskusyi, oświadczył, że przygotowywuje się właśnie projekt usunięcia systemu dzierżawy generalnej, ale utrzymania i nadal prawa propinacyi. Dr Binder twierdził, że kraj nie mógłby się obejść bez dochodów z propinacyi, bo szkolnictwo dużo kosztuje.

Powiedziawszy to, dr Binder opuścił zgromadzenie pod pozorem, że musi odjechać koleją — chociaż miał jeszcze przeszło godzinę czasu do pociągu.

Nie chciał bowiem wysłuchać odprawy, jaką mu w dalszym ciągu dyskusyi dali dr Bernard Gross i tow. Arbeitel, którzy ostro wystąpili przeciw przedłużeniu prawa propinacyi. Tow. Arbeitel wykazywał, że w innych krajach niema propinacyi, a szkolnictwo jest daleko lepsze niż w Galicyi.

Podczas mowy tow. Arbeitla p. Łazarski stał się bardzo nerwowym i chciał mu głos odebrać.

Skutkiem tego powstała wrzawa w zgromadzeniu, które zaprotestowało przeciw samowoli przewodniczącego i domagało się, by tow. Arbeitel dalej mówił; chciano nawet zrzucić p. Łazarskiego z przewodnictwa i wybrać przewodniczącym dra Grossa. Wobec tego p. Łazarski musiał tow. Arbeitlowi pozwolić dalej mówić, gdy jednak po chwili znowu chciał mu głos odebrać powstała ponowna burza protestu.

P. Łazarski uciekł z trybuny, a komisarz chciał rozwiązać zgromadzenie z powodu braku przewodniczącego. Jednakowoż oparł się temu tow. Arbeitel, wskazując na to, że zgromadzenie może trwać dalej, bo jest zastępca przewodniczącego. Wobec tego p. Łazarski wrócił do prezydyum i samowolnie ogłosił zgromadzenie za zamknięte, co wywołało powszechne oburzenie i protest. Zgromadzeni nie chcieli się rozejść. Wtedy komisarz ogłosił zgromadzenie za rozwiązane i wezwał policyę do opróżnienia sali.

Tow. Arbeitel zapowiedział, że zwoła nowe zgromadzenie w sprawie propinacyi, poczem zgromadzeni rozeszli się pod naciskiem policyi.

KRONIKA.

Ekspozytura budowy dróg wodnych w Krakowie. Z Wiednia donosi c. k. biuro korespondencyjne: Z dniem 1 lipca b. r. będzie urządzoną w Krakowie ekspozytura c. k. dyrekcyi dla budowy dróg wodnych i rozpocznie w tym dniu swoje czynności. Ekspozytura ta ma powierzone szybkie prowadzenie projektów i innych robót, związanych z budową dróg wodnych w Galicyi. Przez urządzenie tej ekspozytury i przez równoczesne pomnożenie sił technicznych dyrekcyi budowy dróg wodnych, miano na względzie budowę kanału od Odry do Wisły.

Proces o zamach dynamitowy w Tenczynku toczył się w piątek przed sądem przysięgłych w Krakowie i zakończył się uwolnieniem oskarżonego górnika Czaka. Obszerne sprawozdanie z tej wielce interesującej rozprawy odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Policya aresztowała we czwartek Leiba Safrana, Mechla Kimmel i Izaka Schorra, którzy od kwietnia br. urządzali wyprawy na Kazimierzu i popełnili kilka kradzieży z włamaniem. Między innymi ukradli u Monderera przy ul. Dietlowskiej 500 K, u Sternberga 200 K, u Friednerowej i innych.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.** Sobota pierwsze przedstawienie w teatrze letnim w parku krakowskim: „Posłaniec Nr. 6666", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (po raz 18-sty). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Niedziela drugie przedstawienie w teatrze letnim w parku krakowskim: „Halka". operetka w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— **Repertuar teatru powszechnego popularnego** w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

Sobota: „Pożycz mi swej żony", wesoła komedya w 2 aktach Desvallieres'a; zakończy „Ojcowizna", obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami oryginalnie napisany przez L. P. Dolińskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Trójka hultajska" Nestroja, krotochwila w 4 aktach ze śpiewami i kupletami, muzyka Millera.

Niedziela wieczorem: „Pożycz mi swej żony" i „Ojcowizna".

Bilety wcześniej bez dopłaty nabywać można w księgarni Piwarskiego i Sp., róg rynku A-B i św. Jana, zaś w dzień przedstawienia w budynku teatralnym na Wielopolu-Starowiślna od 9 do 1 i od 3 do wieczora.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 28 czerwca.

Rok P. P. S. w ostatnich wypadkach warszawskich. — Fiasko „robotników narodowych". — Aresztowania i rewizye. — Strejk na prowincyi. — Mobilizacya. — Akcya antymobilizacyjna P. P. S.

Historya ostatnich dni w Warszawie i rola w nich naszej organizacyi partyjnej przedstawia się jak następuje. Warszawski komitet robotniczy P. P. S. po uprzedniem porozumieniu się z wszystkiemi komitetami dzielnicowymi postanowił proklamować w piątek 23 b. m. od południa, jako w dzień sądu nad Okszeją, strejk powszechny na znak protestu. Jakoż w myśl wydanej odezwy oraz agitacyi zorganizowanych towarzyszów fabryki stanęły w piątek w południe. — Jednomyślność i solidarność wśród robotników była zupełna, żadnej specyalnej presyi nie potrzeba było stosować. Strejk był proklamowany w jeden dzień.

W piątek wieczorem zebrał się warszawski komitet robotniczy dla obrad nad sytuacyą i dalszą taktyką partyi. W czasie posiedzenia nadeszła wiadomość, że wobec wypadków łódzkich centralny komitet robotniczy P. P. S. postanowił dla wyrażenia solidarności z Łodzią urządzić jednodniowy strejk powszechny w sobotę.

Takie same strejki postanowiono urządzić we wszystkich ośrodkach przemysłowych kraju. Około godz. 11 wieczorem przygotowano odpowiednie kartki, które natychmiast drogą organizacyjną rozpowszechniono wśród robotników. Pomimo spóźnionej pory agitacyę przeprowadzono energicznie i nazajutrz wszystkie niemal warsztaty i fabryki

stanęły. Piekarnie tylko i drukarnie b[yły] czynne, nie wstrzymano też ruchu kołowego (na Woli tylko nie puszczono tramwajów). Urządziliśmy 3 manifestacye: na Pradze, na Lesznie (z udziałem żydowskiej organizacyi P. P. S.) i na Wroniej, gdzie, jak wiadomo, rzucono bombę na patrol.

Całą tą akcyą kierowała wyłącznie P. P. S., zaś Bund i S. D. nie brali w niej udziału. Nasz warszawski komitet robotniczy, zebrany w sobotę wieczorem, jednomyślnie postanowił zakończyć strejk, który ogłoszono jako jednodniowy. Tymczasem Bund i S. D. agitowali za strejkiem w poniedziałek. Z naszych organizacyj jedna tylko dzielnicowa organizacya wolska wbrew decyzyi komisyi uległa podnieconemu nastrojowi i przyłączyła się do strejku. W poniedziałek na skutek wywołującej zamęt akcyi wspomnianych dwu grup (Bundu i S. D.) był również strejk, ale nie tak solidarny jak poprzednio i wywołujący wśród wielu robotników rozgoryczenie. We wtorek P. P. S. rozpowszechniła kartki, zwiastujące zakończenie strejku w Warszawie.

Utworzyło się tu przy głośnem warczeniu bębnów reklamy gadzinowej (do „Gazety policyjnej“ włącznie) „stronnictwo narodowo-robotnicze“, antysocyalistyczne. Atoli zaraz na pierwszem zwołanem przez nie zgromadzeniu na Pradze większość okazała się socyalistyczną i zbawcy ojczyzny odeszli z niczem.

W nocy z czwartku na piątek i z piątku na sobotę policya dokonała licznych rewizyj i aresztowań. Aresztowano około 70 osób; w tej liczbie pp. Wynerowicza, Alfonsa i Michała Bieleckich, studenta Łępickiego, dwóch braci Wardyńskich, ucznia klasy VII Wilnera. Rewizya odbyła się między innemi u literata Dąbrowskiego i jego brata, studenta. Na pytanie, co spowodowało rewizyę, odpowiadali żandarmi, że poszukują „organizacyi spiskowo-bojowej“.

Otrzymujemy wiadomości o wybuchu strejku powszechnego w Zagłębiu dąbrowskim. C. K. R. P. P. S. posłał tam, jak i wszędzie, odezwę nawołującą do wyrażenia solidarności z Łodzią. Jutro ma być strejk w Lublinie i Siedlcach.

Dziś wieczorem ma być podobno ogłoszona mobilizacya, ale nie wiemy jeszcze czy obecnie Łódź i Warszawę. (Jak wiadomo, Warszawę, niestety, obejmuje. *Przyp. red.*). Partya nasza wydaje dziś odezwę antymobilizacyjną w ilości 50.000 egzemplarzy. Hasłem naszem będzie: „Ani jednego człowieka nie dać na wojnę“; o to hasło gotowi jesteśmy toczyć jaknajostrzejszą walkę.

Dąbrowa, 29 czerwca.

Strejk powszechny w Zagłębiu.

W poniedziałek 26 b. m. na zebraniu w lesie uchwalony został strejk polityczny, jako wyraz solidarności z robotnikami w Łodzi. Postanowiono zastrejkować w środę o godz. 9 rano. We wtorek prowadzona była agitacya we wszystkich fabrykach, wieczorem rozpoczęły się masowe zebrania poszczególnych kopalń i fabryk. O godz. 7 wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników kopalni „Kazimierz“, brało w niem udział 400 ludzi. O godz. 8 zebrali się robotnicy huty „Kazimierz“ w liczbie 700 ludzi, o godz. 10 zebranie robotników z fabryki Fitznera i Gampera, a o godz. 11 z fabryki Schöna.

Koło Dąbrowy we wtorek wieczorem zebrało się przeszło 1000 ludzi; wojsko dało salwę, raniąc 2 ludzi. Otoczono zebranych, a tych, co nie zdołali uciec, rewidowano, przykładając lufy karabinów do skroni.

W środę, na dane gwizdkiem fabrycznym hasło, rzucono robotę i wychodzono z fabryk.

Stanęły prawie wszystkie fabryki i kopalnie w Dąbrowie, Sielcu i Sosnowcu, z wyjątkiem kilku, które otoczone były wojskiem. Z fabryk tych nie wypuszczono wcale robotników, a pożywienie dla nich dostarczanem jest do fabryk pod eskortą wojskową.

Na drutach telegraficznych koło Konstantynowa wywieszono olbrzymi sztandar z napisami: „Śmierć caratowi!“, „P. P. S.“. Dwa inne pepeesowe sztandary powiewają z fabryki Gampera i na „Hucie Katarzyna“. Druty telegraficzne i telefoniczne w Dąbrowie i Gołonogu poprzerywano. Kopalnie zastrejkowały o godz. 7 rano; do strejku przyłączyli się krawcy, szewcy i inni rzemieślnicy.

Patrole kozackie krążą.

* * *

Komisya śledcza w Łodzi.

Warszawa, 1 lipca. Przybyła do Łodzi z Petersburga specyalna komisya, mająca zbadać w jaki sposób tłum 50-tysięczny mógł bez przeszkód krążyć po głównej ulicy przez dwie godziny i czy kozacy strzelali do tłumu bez poprzedniego sygnału ostrzegawczego. Dalej ma zbadać, dlaczego policya nie mogła przeszkodzić wzniesieniu barykad, chociaż miała wojska do rozporządzenia i kto wydał rozkaz dawania nieustannych salw, które zabiły 50 ludzi, a przeszło tysiąc zraniły.

Policmajster Chrzanowski i czterech komisarzy policyjnych — jak twierdzą — aresztowanych. Policmajster oświadczył, że jutro złoży dokładny raport o przebiegu ostatnich dni.

Zamach.

Berlin, 1 lipca. Dzienniki donoszą z Łodzi, że generał Marmuzow, którego uważano za sprawcę ostatnich represalij, został przez robotników na ulicy zasztyletowany. Wyroki śmierci otrzymali również komendant Łodzi, generał Schutleworth i policmajster Chrzanowski.

Rewolucya w Odessie

Bunt załogi i strejk powszechny. — Barykady. — Zamach. — Rozszerzenie się buntu. — Wojsko. — Rząd prowizoryczny. — Pogrzeb Omelczuka. — Statki obce.

Londyn, 1 lipca. Do dzienników tutejszych donoszą z Odessy, że pomiędzy załogą pancernika „Potemkina“ a robotnikami w mieście istniało porozumienie co do równoczesnego wybuchu buntu. Rewolucya w Odessie jest dziełem partyi rewolucyjnej w Rosyi.

O godzinie 10 wieczór cała dzielnica miasta nad morzem stała w płomieniach. „Kniaź Potemkin“ rzucał na miasto snopy światła elektrycznego i strzelał z dział do patroli wojskowych. — **W ulicach tłum wzniósł barykady.** Zawrzała rozpaczliwa walka z wojskiem. W wielu wypadkach wzbraniało się wojsko strzelać do ludu. Podobno paść miało przeszło **5000 żołnierzy i 300 rewolucyonistów.** Centralny dworzec kolejowy w Odessie — w gruzach. Dworzec ten wzniesiono przed 14 laty kosztem dwóch milionów rubli.

Londyn, 1 lipca. Z Odessy telegrafują: Do dnia wczorajszego pogrzebano w Odessie za miastem **700 trupów** z walki ulicznej. Ciał nie agnoskowano, lecz chowano masowo, polewając je wapnem.

Odessa, 1 lipca. Na pomocnika gubernatora Odessy wykonano wczoraj zamach. **Strzelono do niego trzykrotnie z rewolweru i zabito na miejscu.** Sprawcy zamachu zdołali uciec.

Sebastopol 30 czerwca. Wczoraj wieczorem o godz. 8-mej wypłynęły pod komendą wiceadmirała Kriegera **cztery pancerniki, jeden krążownik** i **kilka torpedowców do Odessy.**

Petersburg 30 czerwca. Jak słychać komendant floty i portów Czarnego Morza wiceadmirał Czuknin, odjechał stąd do Odessy. Według nadeszłej tutaj wiadomości także krążownik floty ochotniczej „Saratow“ spalony został w porcie odeskim.

Londyn, 1 lipca. Donoszą tu z Petersburga: W mieście krążą pogłoski, że **na trzech okrętach wojennych wysłanych z Sebastopola przeciwko „Potemkinowi“ załogi również się zbuntowały, zamordowały swoich oficerów i przyłączyły się do rewolucyi.**

Petersburg, 1 lipca. Otrzymano tu podobno następującą depeszę: Wczoraj o godzinie 5 rano załoga „Potemkina“ zatrzymała okręt, wiozący weteranów z Portu Artura. **Weterani połączyli się z załogą „Potemkina“.** Okręt transportowy spalono.

Petersburg, 1 lipca. Władze same przyznają, że Odessa znajduje się w rękach rewolucyonistów. Nie wiadomo dotąd jeszcze, gdzie bawi reszta okrętów czarnomorskiej floty. W tych warunkach pogłoska, że cztery okręty się zbuntowały, znajduje wiarę.

Hamburg, 1 lipca. „Norddeutscher Lloyd“ otrzymuje od swej agencyi w Odessie następującą depeszę: Wielka część załogi brata się z rewolucyonistami. Tłum usiłował rozbić rosyjski bank handlowy, ale w krytycznej chwili wojsko zdołało go odeprzeć. Przy tej sposobności padło 100 osób i około 200 odniosło ciężkie rany.

Obce okręty opuszczają port. Najniebezpieczniejszym jest napływ chłopskiej ludności, która uzbrojona w kije i kosy dąży do miasta i łączy się z robotnikami.

Onegdaj późnym wieczorem splądrowano arsenał. Straż wojskowa, pilnująca arsenału, poddała się bez oporu.

Londyn, 1 lipca. Słychać, że w Odessie proklamowano **rząd prowizoryczny** z siedzibą w dumie miasta.

Odessa, 30 czerwca. Wczoraj popołudniu odbył się **pogrzeb Omelczuka.** Trumnę nieśli majtkowie koledzy zmarłego. Na czele konduktu kroczyło duchowieństwo. Liczny tłum ludzi postępował za trumną. Na drodze którą przechodził pogrzeb nie było widać ani policyi, ani wojska. Omelczuka pogrzebano na cmentarzu wojskowym.

Wczoraj przywieziono do szpitala wojskowego kilka osób, które odniosły rany podczas rozruchów w ostatnich dniach.

Odessa, 1 lipca. Po pogrzebie Omelczuka, który odbył się przy asyście 10 jego kolegów, przyszło do politycznych manifestacyj. Podczas powrotu z pochodu marynarze zostali uwięzieni. Wobec tego okręt „Potemkin“ dał najpierw dwa ślepe strzały, a potem jeden ostry. Kula, odbiwszy się, trafiła w budynek prywatny, w którym wyrządziła ogromne spustoszenia. Wobec tego musiano uwięzionych marynarzy **wypuścić na wolność.** Dostęp do portu jest przez wojsko zamknięty. Urząd cłowy jest zamknięty. Ruch w porcie wstrzymany. Ruch handlowy w mieście zupełnie ustał. Kilka statków nadbrzeżnych, które znajdowały się w porcie, uległo po części zniszczeniu. Znajdujące się w porcie okręty zagraniczne są nieuszkodzone. Ogień w porcie stłumiono.

Londyn, 1 lipca. W Izbie gmin odpowiedział na zapytanie podsekretarz parlamentu Percy, że konsul angielski w Odessie stoi w porozumieniu z tamtejszemi władzami i że te starają się uczynić, co leży w ich mocy, aby poddanych angielskich i cudzoziemców otoczyć opieką. Osoby, znajdujące się na pokładzie angielskich parowców, nie odniosły żadnej szkody. Konsul otrzymał zawiadomienie, że kapitanom okrętów pozostawiono do woli wypłynąć z portu na pełne morze, jeżeli to uważają za potrzebne i dogodne. — Oprócz tego angielski ambasador w Petersburgu otrzymał od rządu rosyjskiego zawiadomienie, że część rosyjskiej floty czarnomorskiej została odkomenderowana do Odessy. Rząd angielski uważa za zbyteczne czynienie dalszych przedstawień u rządu rosyjskiego, gdyż wszystkie zarządzenia, mające na celu ochronę życia i mienia, oraz przywrócenia pokoju, będą wydane.

Tryest, 1 lipca. Dyrekcya Lloydu aż do dalszego zarządzenia wstrzymała jazdy do Odessy ze względu na wydarzenia w tem mieście. Według wiadomości z Konstantynopola, także francuskie, włoskie i rosyjskie Towarzystwa żeglugi wstrzymały jazdy swoich statków do Odessy.

Towarzysz Stefan Omelczuk.

Od jednego z osobistych przyjaciół tow. Omelczuka, który dnia 27 czerwca został zastrzelony przez kapitana pancernika „Potemkin“, otrzymujemy o zabitym następujące szczegóły biograficzne:

Tow. Stefan Omelczuk (zwany także Omelczenko), samouk, uchodził za jednego z najdzielniejszych agitatorów socyalistycznych we flocie czarnomorskiej, w której pełnił służbę na pancerniku „Potemkin“. Liczył lat 27. On to stał na czele ruchu rewolucyjnego wśród marynarzy czarnomorskich.

W czasie rozruchów marynarzy w Sebastopolu w listopadzie 1904 kierował on całą akcyą wśród 32-giej załogi floty. Postawiony przed sąd wojenny, został uwolniony jedynie dzięki energicznej obronie towarzyszów, przesłuchiwanych na rozprawie.

Niejednokrotnie stawał on na czele różnych protestów i deputacyj marynarzy, jak i w pamiętnym dniu 27 czerwca b. r., kiedy na czele deputacyi żądał polepszenia wiktu marynarzy i za to został zastrzelony przez nieludzkiego kapitana, który okradał marynarzy na wikcie.

Omelczuk propagował wśród marynarzy floty rosyjskiej ideę socyalizmu, oraz bojkot alkoholu i tytoniu. Przez ogół marynarzy czarnomorskich był niezwykle kochanym.

Cześć pamięci męczennika rewolucyi!

Stan wojenny.

Petersburg, 1 lipca. (Pet. ag. tel.). **W gubernii erywańskiej oraz w okręgach sebastopolskim i nikołajewskim zaprowadzono stan wojenny.**

Petersburg, 30 czerwca Na podstawie ukazu carskiego do senatu ogłoszono **nad Odessą i całym okręgiem stan wojenny** i uposażono komendanta okręgu wojskowego w Odessie w prawa naczelnego dowódcy wojskowego, celem przywrócenia „spokoju i porządku.“

Bunt marynarzy w Libawie i Kronsztadzie.

Berlin, 1 lipca. Z Petersburga donoszą, że panuje tam wielka obawa, aby marynarze w Kronsztadzie również się nie zbuntowali. O zajściach w Odessie nie wolno pisać ani słowa. Mimo tego mają już w Kronsztadzie o wszystkiem wiadomość. W razie buntu w Kronsztadzie Petersburg byłby bezpośrednio narażony na niebezpieczeństwo.

Petersburg, 1 lipca. Według wiadomości z Kronsztadu, majtkowie marynarki, czasowo nie zajęci na okrętach, którym kazano pracować w miejsce wydalonych robotników, **odmówili posłuszeństwa.** Gdy następnie wydano rozkaz, aby majtków owych tak jak robotników płacono od godziny, oświadczyli oni, że będąc w służbie marynarki, chcą pracować na okrętach, albo wystąpić z marynarki. **Wyższego oficera** marynarki, który otrzymał polecenie wezwania majtków do pracy, **obrzucono kamieniami.** Zdaje się, że odniósł on śmiertelne obrażenia. Załogę w Peterhofie od kilku dni wzmocniono.

Petersburg, 1 lipca. W dzielnicy portowej, gdzie niedawno zamordowano komisarza policyjnego, przedsięwzięto masowego aresztowania robotników.

Londyn, 1 lipca. „Daily Express“ donosi z Petersburga, że potwierdza się pogłoska o wybuchu powstania w Libawie. Zbuntowało się tam **6 kompanij majtków, którzy zdobyli całe masy broni** i przyłączyli się do zbuntowanych robotników.

Petersburg, 1 lipca. Pogłoska, że majtkowie we wszystkich portach bałtyckich się zbuntowali, redukuje się, jak się zdaje, tylko do buntu w Libawie.

Mobilizacya.

Petersburg, 1 lipca. Ukaz carski zarządza dalsze powołanie rezerwistów **124 powiatów** gubernij petersburskiej, moskiewskiej, kijowskiej i wileńskiej. Powszechnem jest mniemanie, że mobilizacy[...] na celu nie wojnę, lecz raczej ubez[...]nie rewolucyi.

Zniesienie armii finlandzkiej.

Petersburg, 30 czerwca. Rada wojskowa postanowiła rozwiązać finlandzki okręg wojskowy i posadę komenderującego wojsk tamtejszych znieść. Z wojsk stojących obecnie w Finlandyi utworzony zostanie korpus XXII.

RADA PAŃSTWA.

Izba panów.

Wiedeń, 30 czerwca. Izba panów przyjęła załatwione przez Izbę posłów przedłożenia kolejowe, a następnie prowizoryum budżetowe.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń, 30 czerwca. Komisya cłowa rozpoczęła obrady nad niemieckim traktatem handlowym. Pos. Stein postawił wniosek, aby obrady odroczyć aż do wyjaśnienia stosunku z Węgrami, względnie do uchwały komisyi Derschatty. Wniosek odrzucono wszystkimi głosami przeciw trzem. Zastępcy rządu dawali wyjaśnienia, poczem obrady do godziny trzeciej przerwano.

Wojna rosyjsko-japońska.

Znowu „bohaterstwo“ Moskali.

Kopenhaga, 29 czerwca. Tutejsze azyatyckie Tow. żeglugi otrzymało telegraficzne zawiadomienie, że okręt tego Towarzystwa „Księżniczka Marya“, który płynął z Europy przez Singapore, Honkon, Szangaj do Jokohang, został na Chińskiem morzu przez rosyjski krążownik pomocniczy „Terek“ dn. 26 bm. zatobiony. Kapitan i załoga tego okrętu przybyli do Batawii.

Z Portu Artura.

Tokio, 30 czerwca. (Biuro Reutera). Zatopiony koło Portu Artura rosyjski okręt liniowy „Pereświet“ został wydobyty przez Japończyków.

Zbrojenia japońskie.

Londyn, 30 czerwca. „Daily Telegraph“ donosi, że rząd japoński zamówił w Anglii dwa wielkie okręty wojenne pojemności 19.000 tonn.

Rokowania pokojowe.

Petersburg, 30 czerwca. „Prawit. Wietnik“ zaprzecza kategorycznie wiadomości podanej przez pewną agencyę, jakoby rokowania pokojowe doznały przerwy i oświadcza, że rokowania pokojowe postępują naprzód bez zwłoki i że żadna nota Stanów Zjednoczonych nie pozostała bez odpowiedzi.

TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 30 czerwca. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Baron Fejervary był o godz. $1^1/_2$ popoł. na dłuższéj audyencyi u cesarza.

Flota angielska.

Londyn, 30 czerwca. W Izbie gmin podczas dyskusyi nad etatem marynarki dep. Robertson wywodził, że wobec zniszczenia floty rosyjskiej i zmienionego stosunku flot mocarstw do siebie, Anglia powinna zrewidować swój program flotowy.

Sekretarz parlamentu Preetiman oświadczył, że celem admiralicyi jest zaopatrzenie się w jak największą ilość okrętów, aby nietylko módz pokonać wroga, ale także sprostać zadaniu ochrony handlu angielskiego w czasie wojennym.

Dep. Bowles przyłącza się do zapatrywania lorda admiralicyi Leea, że potrzeba zwiększoną uwagę zwrócić na Morze północne, gdyż nie można wiedzieć, jak prędko może przyjdzie nam tam walczyć w obronie naszego sojusznika.

Kwestya marokańska.

Paryż, 30 czerwca. W kołach parlamentarnych słychać, że prezydent ministrów Rouvier przedłoży jutro radzie ministrów odpowiedź na notę niemiecką i może jeszcze tego samego dnia poda ją do wiadomości ambasadora niemieckiego. Odpowiedź niezawodnie będzie zawierała zgodę na konferencyę.

„Figaro“ donosi, że odpowiedź Francyi nie będzie miała formy zwyczajnej noty.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

[Tłumaczenie.]

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze r. 1905 (52. kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 1. lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 27. czerwca 1905.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Pfeiffer
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„HYDROCHROMIN"

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet **Hydrochromu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy

we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca **NIEMETZ i Sp.**

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.

Ceny niskie. 321 Cenniki darmo.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, **że otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle damskie i męskie

powyżej mostu kolejowego polecając się i nadal łaskawej pamięci

341 z poważaniem **J. Wójcicka.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminu wstępnego do szkół średnich zastępujący zarazem naukę w 4-tej klasie szkoły pospolitej, z zastosowaniem nowych metod dydaktycznych, rozpoczyna z dniem 1-go września b. r.

Marya Ramułtowa, ul. Lenartowicza 4.

Informacyi udziela się codziennie od godz. 2 do 4 po południu. 379

Ja

nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła**, jak wypróbowane

Bergmana mleczne mydło liliowe

(znak: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Tetschen a/E.

Na składzie sztuka po 80 hal.

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Proncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; w Bochni: Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; w Nowym Sączu: Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguer.: T. Kwieciński; w Rzeszowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; w Podgórzu: Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117

Praktykantów

do artystycznego szklarstwa i malarstwa na szkle

380 poszukuje

Krakowski Zakład Witrażów i Fabryka Mozajki szklanej, ul. Wolska 36.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

232

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.



102 własnych składów sprzedaży



Znany w świecie kamaszek „Goodyear"

Polecamy szczególnie:

		zlr.
Kamaszki męskie	z gumą, mocne, gładkie lub okład.	2·90
" "	sznurowane trwałe i mocne z wysokimi lub niskimi obcasami	3·25
" "	sznurowane ze skóry ła Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	4·50
" "	sznurowane z najlep. brunatnej skóry cielęcej z wysok. obcasami	4·25
" "	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenia godne	4·75
" "	amerykańskie czarne i żółte (American style)	6·75
" "	sznurow. popielate płócienne okładane z jelenią skórką, b eleg	3·—
Półbuciki "	płócienne popielate b. eleganckie	1·50
" "	płócienne żółte lub czarne	0·95

		zlr.
Buciki damskie	sznurowane z czarnej lub żółtej skóry bardzo trwałe	2·90
" "	sznurowane ła Box bardzo praktyczne i modne	3·90
" "	sznurowane Chevr. bardzo gustowne i trwałe	4·25
" "	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	3·25
Półbuciki "	salonowe z czarnej lub żółtej skóry z wysok. lub niskimi obcasami	1·80
" "	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie	1·60
" "	płócienne popielate b. praktyczne	1·10
" "	płócienne czarne lub żółte bardzo praktyczne	0·85
" "	płócienne dla dzieci bardzo praktyczne od	0·40

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

zastępca L. STEIGLER.

Tylko Rynek gł. l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile) i ulica Grodzka l. 34.

243

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w [illegible] Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Dwóch czeladników

tapicerskich

znajdzie zaraz stałe zajęcie.

Wiadomość: ul. Brzozowa Nr. 10, II. piętro drzwi 50, druga brama.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).